



GRAŻYNA PRZYBYSZ,
MACIEJ ADAM MARKOWSKI

Warszawskie ślady rodziny Wyrzyków z ziemi liwskiej

Osiedle Zerzeń, folwark Moczydło na warszawskim Ursynowie (przy Stryjeńskich na wprost Belgradzkiej) czy folwark Wolica (stajnie SGGW – Kokosowa przy Nowoursynowskiej) od ponad pół wieku znajdują się w granicach Warszawy. Las Kabacki wraz z Folwarkiem Olechów nawet od 80 lat należy do Miasta Warszawy.

W połowie XIX wieku wszystkie te miejsca należały do dóbr Wilanowskich, leżących wtedy daleko poza granicami Warszawy, a nasi przodkowie i ich bliska rodzina byli tam zatrudnieni. W następnych latach ich losy były bardzo różne, ale zdumiewająco dużo ich potomków obecnie mieszka w Warszawie lub bliskich okolicach.

Piotr Józef Wyrzyk

Piotr Józef Wyrzyk (1788-1877), był szlachcicem posiadającym część wsi Karczewiec w parafii Liw. Była ona tak małą, że nie wystarczyła by na wyżywienie rodziny, więc Piotr zostawił ją swojemu starszemu bratu Józefowi, a sam szukał pracy jako ekonom w różnych majątkach. Jeszcze jego ojciec – Adam miał dostatecznie dużo ziemi, aby własną pracą mógł z niej utrzymać rodzinę, ale już część synów musiało szukać pracy na obcym.

Piotr Józef dość często zmieniał miejsce pracy i co za tym idzie często przeprowadzał się z rodziną. Przez 20 lat pracował jako ekonom w co najmniej pięciu folwarkach sukcesywnie zbliżając się do Warszawy: Dębe Wielkie, Wólka parafia Pustelnik, Pniewnik, Dłużew parafia Kołbiel, Goysk (Gójszcz) parafia Kałuszyn. Pewna stabilizacja nastąpiła dopiero w 1846 roku, gdy udało mu się zatrudnić w dobrach Wilanowskich. Mimo to, rodzina nadal zmieniała miejsce zamieszkania w ramach dóbr. Piotr Józef pracował w folwarkach Olechów, Moczydło i Wolica, a także w był ekonomem wsi Zastów parafia Zerzeń (tam w 1849 roku zmarła jego córka Julianna).

Dobra wilanowskie należały wówczas do Potockich. Znajdowały się wśród nich klucz wilanowski (folwarki Dąbrówka, Moczydło, Olechów, Paluch, Służew, Wilanów, Wolica, Zawady, lasy chojnowskie, kabackie i zastowskie), nieporęcki, kleszewski, osiecki, słuwicki, międzyrzecki. Zarządzało nimi około 40 osób.

Nie dość, że było to stosunkowo zżyte grono, a dodatkowo często zatrudniano osoby z rodzin obecnych pracowników. Nic więc dziwnego, że do grona mieszkańców Zastowa dołączyli synowie Piotra Józefa: Walenty i Antoni (pocztylion we wsi Zastów) oraz synowie brata Piotra Józefa: Franciszek Wyrzyk (pisarz) i Antoni (organista w Zerzeniu). Wśród zarządców znalazł się również brat żony Walentego, Ksawery Ołtuszewski, który ostatecznie zarządzał kluczem nieporęckim.

Walenty Wyrzyk syn Piotra Józefa

Walenty (1830-1903), nim zaczął pracować w dobrach wilanowskich, był leśniczym w dobrach Ruchnowskich niedaleko Węgrowa. Z aktu ślubu z Feliksą Ołtuszewską z 1850 roku wiadomo się, że mieszkał w Ruchnie należącej do parafii Węgrów. Tam, 15 lat wcześniej, urodziła się Bronisława Marianna Boguska – matka Marii Curie Skłodowskiej.

Żona Walentego, Feliksa była również córką ekonoma, tytułowanego w metrykach szlachcicem, choć w świetle innych dokumentów jego przynależność do tego stanu jest wątpliwa. Józef Ołtuszewski w ciągu swojego życia zarządzał co najmniej 5 folwarkami: Wola Suffczyńska w parafii Kołbiel, Ruda w parafii Mińsk Mazowiecki, Łaziska w parafii Jakubów, Stok w parafii Pruszyń, Ludwinów niedaleko Liwia oraz prawdopodobnie Bojmie w parafii Oleksin. Tak więc Feliksa również była zaprawiona w częstych przeprowadzkach.

We wspomnieniach rodzinnych Feliksa została zapamiętana jako „kobieta ambitna i zachowująca pozory wielkopańskości. Gdy wydawała za mąż jedną z córek za mąż, kareta do ślubu była wybita wewnątrz fiołkami, ale po powrocie z kościoła zabrali ją Żydzi za długi, które zaciągnęła”. Legendy rodzinne sprzed paru pokoleń zwykle należy traktować z dużym przymrużeniem oka, ale zwykle jakieś ziarno prawdy w nich można znaleźć.

Państwo młodzi w kilka miesięcy po ślubie przenieśli się do leśniczówki Pogorzela niedaleko Otwocka. Było to związane z podjęciem pracy przez Walentego właśnie w dobrach Wilanowskich. Następne przenosiny nastąpiły 1 lipca 1862 roku do Wawra, w związku z otrzymaniem stanowiska leśniczego lasów Zastowskich, gdzie jednocześnie powierzono mu obowiązki Zastępcy Wójta Gminy Wawer. Tam w maju 1863 roku Wyrzykom urodziło się czwarte dziecko: Maria Gabriela.

W związku z pełnieniem funkcji Zastępcy Wójta Gminy Wawer, Walenty Wyrzyk w 1863 roku został aresztowany, więziony przez prawie pół roku (prawdopodobnie w Cytadeli) i ostatecznie zesłany w głąb Rosji wyrokiem Audytoryatu Polowego:

„Pełniący obowiązki wójta gminy Walenty Wyżyk uznany został za winnego, że pozwolił mieszkać w gminie Wawer bez jakichkolwiek dowodów i to w ciągu dwóch miesięcy niejakiemu Rutkowskiemu przybyłemu z Warszawy, który jako podejrzany, wysłany był do Rosji do robót publicznych. Prócz tego na podstawie zeznań Hofmana i odezwy naczelnika III okręgu korpusu żandarmów Wyżyk pozostaje w podejrzeniu, że popierał powstanie, gdyż wiedział, a nie doniósł, iż oddziały powstańcze znajdują się i ukrywają w gminie Wawerskiej, a nadto, iż wydawał powstańcom paszporty i zawiadamiał ich o ruchach wojsk. ... Wyrok Audytoryatu zapadł 19 marca 1864 roku. ... Wyżyka po zaliczeniu mu czasu spędzonego w więzieniu licząc od 5 listopada 1863 r. na zamieszkanie w jednej z odległych guberni Cesarstwa i oddanie pod dozór policji.”

Walentemu nie udowodniono bezpośredniego udziału w powstaniu, a jedynie pomaganie powstańcom, więc i wyrok nie był ciężki. Walenty nie trafił na Syberię, ale bliżej, do Krasnoufimska w guberni Permskiej. W to samo miejsce między innymi zesłani zostali Kalikst Piłsudski (daleki kuzyn Józefa Piłsudskiego) oraz bogaty kupiec Jakub Salinger. Ten ostatni spisał wspomnienia z podróży oraz pobytu na zesłaniu, które zostały wydane w książce pt. *Etapem z Warszawy do Krasnoufimska*.

Walenty wrócił do kraju z zesłania już w maju 1866 roku i dzięki doskonałej opinii z poprzednich lat pracy, został ponownie zatrudniony w dobrach wilanowskich, mimo że początkowo nie było wolnych stanowisk. W pierwszym roku, mieszkając cały czas w Zastowie, wykonywał różne prace przy Jeneralnym Nadleśnym. 1 lipca 1867 roku objął posadę Nadzorcy Leśniczego w dobrach Kleszewo i zamieszkał w Olszaku pod Pułtuskim.

W 1875 roku Pułtusk wybuchł wielki pożar, który pochłonął większą część miasta. Rozsławił go przebywający niedaleko Henryk Sienkiewicz, który opisał pożogę dla gazety, w której pracował



WALENTY WYRZYK NA ZESŁANIU



HERB WYRZYKÓW - LUBICZ

oraz, jak głosi legenda, wykorzystał do opisanie sceny pożaru Rzymu w swojej powieści Quo Vadis. A w innej gazecie, Kurierze Warszawskim zamieszczono notatkę, że „Walenty Wyrzyk, główny administrator i zarządca dóbr hr. Alfreda Potockiego przybywszy z sześćdziesiątką swoich ludzi na miejsce pożaru Pułtuska, nieomal z narażeniem własnego życia stłumił potęgę rozpasanego żywiołu”.

Dwa lata po pożarze Walenty wydał za mąż swoją córkę Walentynę – moją praprababkę, za Michała Mariana Zaruskiego. Na tym się kończą moje genealogiczne związki z rodem Wyrzyków. Nazwisko Wyrzyk w naszej gałęzi przetrwało jeszcze 2 pokolenia: Walentyna oprócz sióstr miała brata – Mariana Wyrzyka, który był ojcem 6 córek i 2 synów.

Warszawiakami „pełną gębą” zostali dopiero wnukowie Walentego, synowie jego córek Walentyny i Władysławy oraz prawnukowie syna Mariana.

Antoni Wyrzyk syn Piotra Józefa

Antonii (1832-?) w 1853 roku poślubił córkę Mariannę Smoczyńską pochodzącą również z klanu rodzinnego zatrudnionego w dobrach wilanowskich. Ich dzieci i wnuki niemal nieprzerwanie były związane z Warszawą, ale niestety nie udało się nam odnaleźć żyjących potomków.

Antoni Wyrzyk syn Józefa

Antoni Wyrzyk (1830-1882) w 1848 roku poślubił w Wiązownej Apolonię Ziernicką córkę Szymona i Kunegundy Hilchen. Wtedy właśnie był organistą w Zerzeniu. Pewnie niedługo po ślubie małżonkowie przenieśli się do Korytnicy, bowiem już w 1850 roku urodziła się tam ich pierwsza córka, a Antoni jest określany jako organista korytnickiego kościoła. Najprawdopodobniej konieczność zapewnienia bytu powiększającej się rodzinie sprawiała, że Antoni około 1862 roku został karczmarem (w aktach jest określany jako dzierżawca karczmy, propinator, szynkarz) najpierw w Korytnicy, a potem w Grębkowie. Antoni i Apolonia doczekali się liczego potomstwa (13 dzieci). Jednak w chwili śmierci Antoniego w 1882 roku w Iganiach żyło ich już tylko sześcioro – Antoni, Marianna, Zofia, Adam, Józefa i Stefania. Większość rodzeństwa swoje losy związało z Siedlcami i pobliskimi terenami.

Córka Antoniego – Zofia po ślubie z Michałem Pocztarskim (1860) synem Antoniego i Pauliny Głogowskiej, swoje późniejsze życie związała z Warszawą. W akcie urodzin najstarszego syna,

Wiktora (1884) Michał Pocztarski, wpisany jest jako sadownik w Trzebieszowie. Potem zamieszkali w folwarku Wesółka k. Niwisk. Pocztarscy wydają się być wykształconymi ludźmi, bo swoje akty podpisywali, co w tych czasach nie było powszechne. Pewnie chęć poprawy warunków życiowych skłania Michała i Zofię do przeniesienia się z małymi dziećmi 250 km, na drugą stronę Warszawy do Kutna. Michał był tam zatrudniony w Pałacu Kutnowskim, jako ogrodnik. Tam też urodziło się ich ostanie dziecko. Niestety szczęście nie trwa długo, Michał Pocztarski umierał w wieku zaledwie 33 lat, zostawiając żonę i czworo małych dzieci. Zapewne po naradzie rodzinnej młoda wdowa podjęła decyzję o przenosinach się do Warszawy, gdzie już mieszkali jej bracia: Aleksander Pocztarski oraz Władysław Pocztarski. W książce adresowej Warszawy za rok 1908 wymienieni są Władysław Pocztarski – konduktor tramwaju, zam. ul. Przyrynek 12, oraz Zofia Pocztarska – krawcowa, zam. ul. Wilcza 18. Czy Zofia umiała szyć wcześniej czy nauczyła się, żeby zdobyć środki na utrzymanie rodziny, o tym przekaz rodzinny nie mówi. Wiadomo, że potem z krawiectwa utrzymuje się jej córka, jej synowa, a jej wnuczka obszywała całą rodzinę w latach 60, 70-tych XX wieku. Zofia pod koniec życia przeniosła się do Siedlec i tam w 1938 roku umarła. W Warszawie pozostał jej syn Wiktor Pocztarski, który poślubił Michalinę Markowską (1895) – córkę Eugeniusza i Bronisławy Romanowskiej. Po ślubie zamieszkali na Pradze, a Wiktor miał się różnych zajęć – był ślusarzem, stolarzem. We wspomnieniach rodzinnych zachowała się pamięć wyrabianych przez niego zabawek, które darował dzieciom. Niestety, kryzys gospodarczy w 1929 roku dotknął i jego rodzinę. Wiktor stracił pracę, rodzina musiała się przeprowadzić do baraków dla biedoty na Annopolu. W 1934 roku Wiktor Pocztarski umarł, w wieku 49 lat, na gruźlicę, pozostawiając żonę i dwie małe córki – Sławomirę i Wandę. Ich potomkowie to już trzecie pokolenie mieszkające w Warszawie.

Zagadką dla nas jest Franciszek Wyrzyk, którego grób znajduje się w grobowcu rodziny Putowskich na Warszawskich Powązkach. Zmarł w 1912 roku w wieku 43 lat. Najprawdopodobniej też był synem Antoniego i Apolonii. Franciszek Wyrzyk był, według książki adresowej z 1909 roku technikiem, zamieszkałym przy ul. Marszałkowskiej 83. Pewnie to on występuje z akcie urodzenia Anny Marceli Putowskiej (1906), gdy staje jako świadek, wpisany ma zawód tokarz.

Razem z Franciszkiem Wyrzykiem pochowana jest rodzina Stefani Wyrzyk (1873) – córki Antoniego i Apolonii. Nie wiadomo jakie losy przywiodły Stefanię Wyrzyk do Warszawy. Z informacji od seniora rodu wiadomo tylko, że po ślubie z Romanem Putowskim około 1900 roku jej kontakt z rodziną się urwał. Roman Putowski był właścicielem zakładu mebli stylowych przy ul. Chłodnej 5, którą prowadził nieprzerwanie do śmierci, w 1935 roku. Nic nie wiemy, jak potoczyły się losy Stefani, kiedy zmarła i gdzie jest pochowana. Wiadomo, że mieli 3 córki i 4 synów. Swoje losy mocno związali z Warszawą, jak na przykład Stefan Putowski (1903) – architekt i urbanista, współautor Planu Generalnego Warszawy, główny projektant planu zagospodarowania doliny Wisły w aglomeracji warszawskiej oraz współautor znanych budynków warszawskich jak Dom Słowa Polskiego i kino Moskwa czy Leon Putowski (1912), który brał czynny udział w powstaniu warszawskim.

Franciszek Wyrzyk syn Józefa

Franciszek Wyrzyk (1825-1911) ożenił się w Warszawie w 1853 roku z Aleksandrą Gutowską. Był wtedy pisarzem w Zastowie. Już dwa lata później mieszkał w Warszawie, rok później w Folwarku Zacisze (obecnie osiedle Zacisze), a od 1861 w osadzie Piekiełko w Tarchominie. Niestety, dalsze losy rodziny nie są znane.

Mimo, że nazwisko Wyrzyk jest bardzo mało popularne, w Warszawie i bliskiej okolicy udało się nam odnaleźć sporo naszych kuzynów łącznie z noszącymi nadal nazwisko Wyrzyk. Z częścią jesteśmy w kontakcie, innych poszukujemy. ■

Materiały źródłowe:

- Powstanie styczniowe: wyroki Audytoryatu Polowego z lat 1863, 1864, 1865 i 1866, Henryk Cederbaum, Gebethner i Wolf, Warszawa 1917,
- „Oficjaliści dóbr wilanowskich (1800-1864)” Barbara Smoleńska zbiór studiów historycznych *Spółeczeństwo polskie XVIII i XIX w, studia o rozwarstwieniu i ruchliwości społecznej* pod redakcją W. Kuli i J. Leśkiewiczowej PWN, 1970,
- Gazeta Polska no 197 z 22 sierpnia (3 września) 1875,
- Opinia o Walentym Wyrzyku wystawiona przez Jacentego Pancera pełnomocnika Augusta Hr. Potockiego,
- Akta metrykalne, wspomnienia rodzinne.

